

„Śmieci w sieci”

Lin rozmawia z drugim linem:

-Ma pan bardzo smutną minę.

Drugi lin na to odpowie:

-To się wprost nie mieści w głowie,

By jezioro nasze małe

Zaśmiecane było stale!

Butelek sto pływa po wodzie,

Bo je ktoś tu wrzuca co dzień.

- A to gorsze niż trucizna,

Każdy z nas to dzisiaj przyzna,

Bo gdy rybki do nich wpłyną,

To niechybnie z głodu zginą.

-Maleńkie kijanki i żabki

Też wpadają do pułapki.

A niestety również dzieci

Wrzucają do wody śmieci!

I nikt nie pomyśli nawet,

Że nie można śmiecić w stawie!

Ludzie są bezmyślni bardzo

I przyrodą często gardzą.

-Wczoraj byłem na spacerze,

Ciągle oczom swym nie wierzę:

Tu opona pływa stara,

Tam znów worki, butów para,

Szkło, co często nas kaleczy...

Mówię panu, straszne rzeczy!

- Tydzień temu, dobrodzieju,

Tłusta plama od oleju

Kaczce piórka tak skleiła,

Że biedaczka lewie żyła.

Dwoje dzieci od sandaczy

Zjadło wczoraj garść spinaczy.

Pomyliły je z obiadem,

Gdy pływały sobie z dziadkiem.

Płóć wraz z dwoma okoniami

Zatruła się mydlinami,

Bo jakiś niemądry człowiek

Umył auto w naszej wodzie.

-A żarówki? A baterie?

Niebezpieczne są niezmiernie!

Tak też bywa z lekarstwami,

Które płyną ze ściekami,

Bo wrzucone raz do wody

Mogą tam narobić szkody!

-Czy nas ludzie w nosie mają,

Że tak wodę zatruwają?

Rozmawiałem już z karasiem,

Co na ekologii zna się,

Problem w mig rozwiązać chcę,

Bo inaczej będzie źle.

Biednym rybom, jak widzicie,

Śmieci mogą zniszczyć życie.

I nie tylko rybom w stawie,

Lecz i wszystkim ludziom prawie.

Woda krąży wszak po sieci,

Co bardzo nie lubi śmieci.